WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
i renumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

LISTOPAD
20
CZWARTEK
Św. Feliksa
Wschód słońca 7 m. 03
Zachód „ 15 m. 41
Rok II. Nr. 318

KTO BĘDZIE MARSZAŁKIEM SEJMU?

SŁAWEK, CAR, CZY JAN PIŁSUDSKI?

Przedmiotem rozmów w kołach politycznych jest pytanie, kogo obóz rządowy wyznaczy na Marszałka przyszłego Sejmu. Wymieniane są kandydatury pp. Sławka, Cara, Świtalskiego i Jana Piłsudskiego. Wedle jednego z pism wieczornych p. Sławek miałby być Marszałkiem nie Sejmu ale Senatu, wiadomość ta jednak nie wygląda wiarygodnie. Godność Marszałka Senatu, już poprzedniej kadencji dość zlekceważona przez B.B., który rozporządzając poważniejszemi kandydaturami, wprowadził na fotel marszałkowski p. Szymańskiego, w nowym Senacie będzie jeszcze łatwiejsza do piastowania niż była dotąd. Natomiast należyte obsadzenie stanowiska Marszałka Sejmu będzie miało ogromną wagę dla obozu rządowego, gdyż opozycja, jakkolwiek w mniejszości liczebnej, będzie jednak w nowym Sejmie przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym — i powierzenie marszałkowstwa komuś niedorastającemu do tego zadania mogłoby silnie się odbić na rządowej większości. Dlatego najprawdopodobniej utrzyma się ostatecznie kandydatura p. Sławka.

Co do opozycji, to demonstracyjny Centrolew wysunie wniosek o ponowny wybór Marszałkiem p. Daszyńskiego.

OFICJALNE WYNIKI

Podział mandatów z list państwowych

Okręgowe komisje wyborcze zgodnie z ordynacją wyborczą muszą do środy, dnia 19-go b.m. wieczorem ustalić ostatecznie wynik głosowania w wyborach do sejmu, — a następnie uskutecznić podział mandatów pomiędzy poszczególne listy.

Komisje okręgowe wyślą następnie protokóły ze swoich czynności do Generalnego Komisarza Wyborczego.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, celem podziału mandatów z list państwowych odbędzie się po nadejściu do Warszawy protokółów ze wszystkich 64 okręgowych komisyj wyborczych, a więc w piątek, lub najpóźniej w sobotę bieżącego tygodnia.

Natomiast po ogłoszeniu przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych wyników głosowania posłowie mogą podjąć w komisjach okręgowych listy wierzytelne, stwierdzające wybór ich do sejmu.

O los

Uwięzionych posłów

Drugą sprawą, która zaraz po otwarciu Sejmu będzie tematem roz praw, jest sprawa więźniów brzeskich. Ze strony Centrolewu postawiony zostanie wniosek o natychmiastowe uwolnienie tych z pośród nich, którzy obrani zostali posłami, po stronie jednak obozu rządowego istnieje nietylko zamiar odrzucenia tego wniosku, ale pojawiła się tam także myśl, aby uwięzionych w Brześciu posłów wydać sądom nawet nie czekając na urzędowy wniosek w tej sprawie.

Posłami, którzy wchodzą tu w rachubę, są Korfanty z Ch. D., Witos i Kiernik z Piasta, Liberman, Barlicki i Ciołkosz (a prawdopodobnie także Dubois) z P.P.S. Poza tymi sześcioma względnie siedmioma, uwięzionymi w Brześciu, znajduje się jeszcze w innych więzieniach 10 posłów opozycji: Lewandowski ze Str. Nar., Smoła z Wyzwolenia, Pawłowski i Wrona ze Str. Chł., Krzciuk z Piasta oraz Ukraińcy — Baran, Celewicz, Kuzyk, Lewicki i Terszakoweć.

KOMISJA ROZBROJENIOWA

INCYDENT Z LITWINOWEM — SPRAWA ŁODZI PODWODNYCH

Genewa 18 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przygotowawczej komisji rozbrojeniowej delegat sowiecki Litwinow wystąpił przeciwko Francji, żądając zwrotu okrętów rosyjskich, które w swoim czasie użyte były do transportowania wojsk generała Wrangla i które obecnie znajdują się w portach francuskich. Przewodniczący konferencji przerwał przemówienie Litwinowa, oświadczając, iż sprawa, którą on porusza nie pozostaje w związku ze sprawami omawianemi na konferencji.

Delegaci Hiszpanji i Szwecji, jako państw posiadających małe floty wojenne zażądały, aby w przyszłej konwencji morskiej zagwarantowana była swoboda budowy łodzi podwodnych w granicach ogólnego tonażu przyznanego danemu państwu, jak również możność przenoszenia tonażu z jednej kategorji okrętów wojennych do innej.

Wnioskom tym sprzeciwili się delegaci Anglji i St. Zjedn., Konferencja wybrała następnie podkomisje pod przewodnictwem Politisa, która ma przedstawić plenum komisji przygotowawczej nowe wnioski.

ZAMORDOWANIE

Wachmistrza straży granicznej

W lesie granicznym, w pobliżu Filipowa patrol K. O. P. znalazł zwłoki zamordowanego mężczyzny, ukryte pod mchem. W pobliżu zwłok znaleziono mundur wojskowy, który prawdopodobnie na leżał do zamordowanego. Z dokumentów znalezionych ustalono, że są to zwłoki wachmistrza straży granicznej, Andrzeja Poralskiego, który w dniu 10-ym b.m. zaginął.

W krytycznym dniu, jak stwierdzono, wachmistrz Poralski wyszedł na lustrację odcinka granicznego i więcej nie powrócił. Wszczęte dochodzenia narazie nie dały żadnego wyniku. Władze prowadzą w dalszym ciągu śledztwo mające na celu ujawnienie winnych zagadkowego morderstwa.

PRZEWODNICTWO

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Sejmu

Jak słychać, przewodnictwo na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Sejmu powierzone ma być, jako jednemu z trzech najstarszych posłów sędziwemu działaczowi ludowemu Jakóbowi Bojce który wchodzi do Sejmu z ramienia B.B.W.R.

Poseł Bojko przewodniczył na pierwszem posiedzeniu Sejmu w r. 1928. Zgodnie z przepisami regulaminu, przewodniczący pierwszego posiedzenia sejmowego złoży ślubowanie w ręce Prezydenta Rzczplitej, poczem odbierze ślubowanie od wszystkich posłów.

DEMORALIZACJA

Brak kierownictwa technicznego

Ryga, 19 listopada. —„Komsomolskaja Prawda" ogłasza szereg wiadomości o szerzącej się demoralizacji w przemyśle sowieckim. Wskutek braku odpowiedniego kierownictwa technicznego robotnicy psują cenne maszyny i urządzenia fabryczne. W Leningradzie w fabryce traktorów w miesiącu październiku wydarzyło się 150 wypadków zepsucia maszyn, przyczem fabryka poniosła z tego powodu przeszło miljon rubli straty.

Lewin aresztowany

Bankier, lotnik, fałszerz

Wiedeń, 19 listopada. W Semeringu aresztowany został bankier amerykański, Lewin, znany z lotu nad oceanem Atlantyckim, który odbył z lotnikiem Chamberlinem. Przyczyny aresztowania nie są jeszcze dokładnie znane. Dzienniki podają w sensacyjnej formie pogłoskę, jakoby Lewin został aresztowany pod zarzutem fałszowania pieniędzy. Aresztowany bankier zaprzecza temu, oświadczając, iż przystąpił on do pewnego konsorcjum, które zamierzało założyć dom gry w Biarritz i przybył do Wiednia, aby zamówić 100 tysięcy żetonów, które miały być używane podczas gry.

Znaczenie i konsekwencje

SKUTKI WYBORCZEJ PORAŻKI LEWICY

Gdy ktoś w okresie przedwyborczym czytywał prasę socjalistyczną, mógł łatwo ulec sugestjom mocnego frazesu i uwierzyć, że socjaliści w wyborach zdyskontują na swoje przedewszystkiem dobro nastroje opozycyjne mas społecznych i że wyjdą z urn wyborczych z poważnemi sukcesami. Efekt frazeologji socjalistycznej, zwłaszcza „cekawistycznej" — był chwilami tak poważny, że n. p. w sferach konserwatywnych nie na żarty utrzymywano, iż leaderowane przez magów socjalistycznych hufce wyborcze „centrolewu" będą jedyną siłą poważną, z którą wypadnie walczyć „jedynce". Stronnictwu Narodowemu uparcie wyznaczano skromną rolę outsider'a w tej walce gigantów, śmiało deprecjonując jego szanse i możliwości.

W tem „nastawieniu" opinji przebijał zakorzeniony w Polsce oddawna defetystyczny stosunek obozów umiarkowanych do sił i do roli lewicy, a szczególnie do socjalizmu. Jak to w jednym ze swoich wywiadów trafnie przypomniał Marsz. Piłsudski, w Polsce istniał oddawna pewien podświadomy lęk przed lewicą: przyzwyczajono się do uważania socjalizmu za jedną z głównych sił społeczno - politycznych, przyzwyczajono się wierzyć w ich hałaśliwe i buńczuczne enuncjacje, nauczono się wielekroć nawet rezygnować z walki z socjalizmem i demagogją lewicową.

Socjalizm i oparta o niego lewica chłopska umiały wykorzystywać to mołodeczne „nastawienie" opinji społecznej. Łokciami rozpychali się na arenie państwowej, terroryzowali myśl krytyczną rozbijali opory umiarkowania i rośli w siłę i znaczenie. Opanowywali samorządy, kasy chorych, instytucje społeczne; narzucali się w dziedzinie stosunków międzynarodowych; zakażali atmosferę parlamentu, prasy, literatury. W ostatnich latach uzurpowali sobie tytuł przewodnictwa w walce o demokrację, o parlamentaryzm, o praworządność. Nimb [illegible] i znaczenia lewicy rósł tak szybko, że potrafił sterroryzować obozy Piasta i NPR-u, a nawet niemal i Ch. D-ecji, że zdecydowały się, mimo rozbieżności ideologicznych, wprząc w rydwan „centrolewu" i nieść na swoich grzbietach apetyty rewanżowe PPS-u i demagogów chłopskich.

Wybory ubiegłe zwichnęły — i to po raz pierwszy w dziejach odrodzonego państwa — spekulacje socjalizmu i lewicy. Klęska dotknęła nietylko „siódemkę", która przepołowiła się w liczbie mandatów, ale starła także hałaśliwą i natrętną „dwójkę". Szczególnie właśnie znamienna jest klęska t. zw. frakcji rewolucyjnej PPS-u, w której tliło stałe zarzewie demagogji socjalistycznej z pierwszych lat niepodległości. „Frakcja" przecież operowała nazwiskiem Marsz. Piłsudskiego, usiłując podłożyć pod symbol tego nazwiska wszystkie swoje „hasła" w rodzaju świeckiej szkoły, upaństwowienia środków produkcji i t. p. — i przegrała tak gruntownie, że niemal nawet n u n t i u s c l a d i s nie przybiegł do redakcji „P r z e d ś w i t u" z areny walki wyborczej...

PPS. opozycyjna z sześćdziesięciu paru mandatów spadła do 24; zmalał znakomicie klub Str. Chłopskiego, którego skrajnie demagogiczną fizjonomję Czytelnicy nasi znają doskonale; nie doliczyło się objawów dawnej świetności Wyzwolenie. Opozycja lewicowa wyszła przegrana, a cokolwiek możnaby mówić o skutkach i o wpływie represyj czy utrudnień wyborczych, na jakie obóz ten był narażony (z wyjątkiem równie zmiażdżonej „dwójki") — to jednak trzeba także uznać niezaprzeczalny fakt, że opinja polityczna kraju niewątpliwie wyzwoliła się w znacznym stopniu z pod szkodliwych a fałszywych sugestyj potęgi i roli socjalistyczno radykalnej lewicy. I to jest poważny plus ubiegłych wyborów.

Zrobiony został pierwszy krok, z którym iść muszą konsekwentnie dalsze. W tym zaś celu przedewszystkiem trzeba, aby bieg spraw państwowych, gospodarczych i społecznych nastawiony został na trwałą konsolidację elementów umiarkowanych, na twórczą i owocną pracę nad zmianą ustroju, nad ożywieniem życia gospodarczego, nad opanowaniem kwestji mniejszościowej, jednem słowem — nad załatwieniem tych wszystkich spraw, których chaos lub tymczasowość najlepiej sprzyjały szerzeniu się demagogji lewicowej.

Przegląd prasy

POMORSKA ODPOWIEDŹ

„K u r j e r W a r s z." zwraca uwagę na wynik wyborów na Pomorzu, który dał wspaniałą odpowiedź na zuchwałe uroszczenia niemieckie do tej ziemi.

Czy w wyborach do Sejmu zwycięża w całym kraju to stronnictwo, czy inne, to są nasze wewnętrzne kłopoty, wewnętrzne troski i niepokoje. Zwycięstwo Niemców na Pomorzu, gdyby taki fakt zaszedł, to byłby kłopot stanowiska naszego międzynarodowego. Fakt taki nietylko nie zaszedł, ale niech świat czemprędzej się dowie, że zaszedł fakt najzupełniej odwrotny: na tej ziemi, którą zachłanność niemiecka chce nanowo nam odebrać, ludność w swej całości jest znacznie bardziej rdzenna od ludności nawet stolicy Rzeczypospolitej, bo gdy Warszawa dwa mandaty oddała żywiołowi obcemu, Pomorze wszystkie mandaty zachowało dla Polaków. Nawet, gdy w Wielkopolsce, dzięki niewymiecionym resztkom komisji kolonizacyjnej, sztucznie osadzającej żywioł niemiecki na ziemiach polskich zdołano przemycić dwóch, czy trzech posłów niemieckich, — ten „korytarz", to zagrożone miejsce państwa okazuje się polskiem do rdzenia.

Umiejmy to tylko ocenić sami i umiejmy wykorzystać na arenie międzynarodowej.

DALSZE PERSPEKTYWY

Sjonistyczny „N a s z P r z e g l ą d" wskazuje, że m. in. chodziło w wyborach o stworzenie tej większości, która mogłaby zmienić konstytucję w kierunku plebiscytowej elekcji Prezydenta. Ale

ponieważ rząd ma zgóry zapewnioną większość w nowym Senacie, nie ulega już żadnej wątpliwości, że nawet w razie zaniechania systemu plebiscytowego zachowa on w swym ręku decyzję, co do wyboru Głowy Państwa na dalsze siedmiolecie, to znaczy do roku 1939-go.

Oto wymowa faktów, które prędzej czy później musiały uświadomić ogół, że władzy zdobytej na ulicy nie obala się przy pomocy kartek wyborczych.

PO PODPISANIU POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ

DOCHODY SKARBU PAŃSTWA Z DZIERŻAWY MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO

W związku ze sprawą pożyczki zapałczanej i wydzierżawienia na dalsze 20 lat Państwowego Monopolu Zapałczanego, na specjalną uwagę zasługują dochody, jakie skarb państwa osiągnął dotychczas z tytułu wydzierżawienia tego monopolu.

W roku 1926/27 wpłata z tego tytułu do skarbu państwa wynosiła 8.878.000 zł., co stanowiło 1,41 proc. ogólnych wpływów z monopoli państwowych, a więc tytoniowego spirytusowego, solnego, zapałczanego i loterji państwowej. W roku obrachunkowym 1927/28 wpływy te wynosiły 8.608.000 zł., w roku 1928/29 — następuje znaczne podwyższenie dochodów, które wynoszą 11.735.000 zł., a w roku 1929/30 dochody powiększają się jeszcze bardziej, osiągając cyfrę 16.051.000 zł., co stanowi już 1.92 proc. ogólnych dochodów skarbu z monopolów.

W pierwszem półroczu roku obrachunkowego 1930/31 wpływy skarbu z monopolu zapałczanego wynosiły 8.614 tys. zł., co w wyniku da w tym roku obrachunkowym około 17 miljonów zł., czyli 2,02 proc. ogólnego dochodu państwa z monopolów. Jak widzimy — nie jest monopol zapałczany wydzierżawiony lub prowadzony na własny rachunek źródłem wielkiego dochodu dla skarbu państwa. Natomiast dzierżawa tego monopolu umożliwia skarbowi państwa uzyskiwanie pożyczek.

Pierwsza pożyczka z tego tytułu została zaciągnięta przez rząd Władysława Grabskiego 2 sierpnia 1925 w wysokości 6 milj. dolarów. Uważano wówczas powszechnie pożyczkę tę oraz kontrakt dzierżawny za niezbyt pomyślny dla interesów skarbu państwa. Obecna umowa dzierżawna naprawiła w dużym stopniu ówczesne niedopatrzenia. Zaciągnięta obecnie przez min. Matuszewskiego pożyczka, równająca się w przybliżeniu połowie pożyczki stabilizacyjnej, uzyskana została przez rząd w chwili gdy sytuacja gospodarcza kraju kształtuje się — wskutek kryzysu ogólnoświatowego — niepomyślnie a położenie na międzynarodowym rynku finansowym nie sprzyja uzyskaniu dogodnych pożyczek długoterminowych.

Należy zaznaczyć, że w myśl postanowień ustawy o państwowym monopolu zapałczanym z dnia 15 lipca 1925, ceny zapałek ustala co pół roku Minister Skarbu.

Nasza droga w świat szeroki

WOBEC „MIESIĄCA POMORZA" (16.XI — 16.XII B. R.)

Z inicjatywy Zw. Obrony Kresów Zachodnich w całej Polsce od d. 16 b. m. do d. 16 grudnia trwać będzie „Miesiąc Pomorza" — miesiąc propagandy wśród najszerszych warstw ludności Rzeczypospolitej— hasła nienaruszalności naszych granic i wyzyskanie naszego dostępu do morza, zgodnie z wielkiemi zadaniami naszego Państwa i Narodu.

Dawna, przedrozbiorowa Polska nie dość ceniła posiadanie wybrzeża morskiego i choć miała po temu szeroką możność — nie umiała rozwinąć swej potęgi morskiej. Nie wzięła przeto udziału w wielkim wyścigu narodów zachodnich w rozwoju handlu morskiego, nie zdołała obronić się, nie posiadając floty wojennej, przed najeźdźcami z północy — wreszcie pozbawiona podstępnie wybrzeża morskiego — stała się łupem sąsiadów.

Dziś posiadamy zaledwie skrawek naszego dawnego morskiego włodarstwa, ale już rozumiemy całą wartość tego skarbu. Chodzi jednak o to, by poczucie tej prawdy weszło w krew narodu, by utrwalić się mogło zrozumienie, że niemasz takiej ofiary, którejby nie warto było złożyć w obronie naszego Pomorza, naszego dostępu do Bałtyku.

Każde dziecko w Polsce powinno wiedzieć i rozumieć, że niema i nigdy nie było żadnego „korytarza" sztucznie dzielącego Rzeszę Niemiecką i Prusy Wschodnie. Odwiecznie zaś było słowiańskie Pomorze, ziemia polska, szarpana ustawicznie przez nacisk germański, ujarzmiona przez wroga, lecz znowu wyzwolona i złączona z całością Państwa Polskiego.

Po zrzuceniu niewoli krzyżackiej od roku 1466 do 1772 — t. j. do daty pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej — Pomorze dzieliło losy całego narodu — od roku 1919 jest znowu razem z odrodzoną Polską. Prusy zaś Wschodnie — były i są tylko kolonją niemiecką, sztucznym tworem niemieckim, na obcej ziemi Prusów i Mazurów polskich.

Pomorze kaszubskie nigdy nie przestało być krajem etnograficznie polskim. Pod rządami zaborczemi wybierało od 1871 do 1918 r. piętnaście razy do parlamentu posłów wyłącznie polskich, ani razu Niemca. Jest to fakt wymowny!

Spis ludności z 1921 r. wykazał, iż mieszka tu 81 proc. Polaków, a zaledwie 18,5 proc. Niemców. Dane zaś administracyjne stwierdzają, że w dniu 1 stycznia 1928 r. ludność Województwa Pomorskiego wynosiła 978.853 osób, w tem 849.591 Polaków, czyli 88,2 proc; 109.196 Niemców czyli 11,3 proc., 4332 Żydów i innych czyli 0,5 procent.

Według danych, nie mających jednak znaczenia urzędowego w dniu 1 lipca r. b. Niemcy w Wojew. Pomorskim stanowili już tylko 9.7 proc. ludności (97.575 osób).

Czy w tych warunkach historycznych i narodowościowych Pomorze jest „korytarzem", utworzonym tylko w celu dania Polsce dostępu do morza? Czy w świetle tych cyfr przetensje Niemiec nie są tylko pożądaniem cudzego mienia?

Pomorze pozatem może być krajem kwitnącym tylko pod rządami Polski, kierującej swój handel światowy przez kraj ten ku Bałtykowi. Gdańsk, dawny port Rzplitej, dziś związane z Polską Wolne Miasto, po czasach świetności pod skrzydłami Orła Białego — stał się zaniedbanym portem pruskim w dobie porozbiorowej, by znów przy Wolnej Polsce przeżywać nowy okres swej świetności, niestety przez gdańszczan nie cenionej. Bo oto, gdy w 1912 r. przywóz i wywóz w porcie gdańskim wynosił 2.453.212 ton, to w 1928 r. cyfra ta dosięgła 8.615.682 ton.

Nowy port polski w Gdyni rozwija się w tempie iście amerykańskiem, budząc zdumienie innych narodów. Przez terytorjum Pomorza przechodzi nowa linja kolejowa łącząca Gdynię z Górnym Śląskiem. Na siwych falach Bałtyku kołyszą się polskie okręty wojenne i handlowe. Skromną jest jeszcze flota polska — ale od nas tylko zależy, by liczebność jej i siła odpowiadały wielkości i sile Polski.

Niemcy dobrze rozumieją, że panowanie Polski nad Bałtykiem utrwala się z rokiem każdym, pragnęliby nie dopuścić do dalszego zagospodarowywania się tu prawdziwego właściciela, bo pamiętają, co mówił w 1768 r. król pruski Fryderyk II:

— Kto posiądzie ujście Wisły i Gdańsk — ten będzie większym panem Polski niż król, który w niej panuje.

Rozbiór Polski w 1772 r. dowiódł słuszności tego twierdzenia Niemcy zagarnąwszy Pomorze wyciągnęli rękę później po Warszawę...

W 1918 r. odwróciła się karta historji. Sztandar Polski znów powiewa nad Bałtykiem. Wolą zaś narodu polskiego jest — by sztandar ten powiewać mógł coraz dumniej!

Potężne są Niemcy, ale potężniejszy jest jeszcze duch narodu polskiego, który ongiś stworzył Grunwald, a dziś nie da sobie wydrzeć dziedzictwa dziejowego, bramy na szeroki świat — Kaszub i Pomorza.

Niech nikt w „Miesiącu Pomorza" nie skąpi datków na cele narodowe na Pomorzu i na budowę hydroplánów wojskowych — w odpowiedzi na roszczenia niemieckie, niech każdy Polak powtarza sobie słowa kaszubskiego poety H. Derdowskiego, zwrócone do Pomorzan:

Czujcie tu ze serca toni
Skład nasz apostolści:
Niema Kaszub bez Poloni
A bez Kaszub Polści.

L. Radziejowski

Reorganizacja prasy

Szkoła redaktorów sowieckich

Ryga, 19 listopada. — Komitet centralny partji komunistycznej powziął uchwałę o reorganizacji prasy sowieckiej. Rezolucja stwierdza, iż dziennikarze sowieccy nie odpowiadają wielkim zadaniom chwili obecnej, a znaczna część ich prowadzi na łamach dzienników sowieckich zwłaszcza na prowincji akcję opozycyjną. Rezolucja zaleca utworzenie specjalnej szkoły redaktorów sowieckich oraz przeprowadzenie kontroli przekonań politycznych wśród dziennikarzy sowieckich.

ZABURZENIA

Policja rozpędza demonstrantów

Madryt, 19 listopada. Po ogłoszeniu strajku generalnego w Hiszpanji w szeregu miejscowości kraju wydarzyły się zaburzenia. Podczas rozruchów w Barcelonie 7 osób zostało zabitych i 20 rannych. 200 robotników aresztowano. W godzinach wieczorowych w mieście panował spokój, silne patrone policji utrzymywały spokój na ulicach. W Alikante policja rozpędziła tłumy strajkujących, które demonstrowały przed pałacem gubernatora. Kilkanaście osób odniosło rany. W Sewilli policja rozpędziła demonstracje studentów z przed pałacu gubernatora. Uniwersytet został zamknięty.

SPISEK PRZECIW STALINOWI

ARESZTOWANIE BLUCHERA I IN. WYŻSZYCH OFICERÓW

Berlin, 19 listopada. „Vorwärts" podaje dzisiaj w sensacyjnej formie wiadomość o licznych aresztowaniach wśród wyższych oficerów sowieckich. W związku z wykryciem spisku przeciwko Stalinowi śledztwo przeprowadzone przez G. P. U. wpadło na trop wielkiej organizacji, do której wciągnięci zostali również znani generałowie sowieccy oraz szereg dowódców pułków stacjonowanych w Moskwie.

Największą sensacją jest aresztowanie generała sowieckiego Bluchera, który był naczelnym dowódcą armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie i za zwycięstwa nad armją chińską odznaczony został orderem Czerwonego Sztandaru.

Pozatem aresztowany został Andrejew, wybitny komunista i członek najwyższej rady wojenno-rewolucyjnej. W mieszkaniu prywatnem byłego premjera rządu republiki rosyjskiej, Syrcowa, oraz mieszkaniu dyrektora poczt i telegrafów w Moskwie, Antipowa, mieścił się sztab spiskowców zorganizowany na wzór wojskowy. Do konspiracji należał również Rykow, który zwątpiwszy w ostatniej chwili w powodzenie spisku miał zdradzić towarzyszy.

W związku z wykryciem spisku centralny komitet partji komunistycznej, który mieści się w osobnym gmachu na Placu Czerwonym z obawy przed zamachem spiskowców, został przeniesiony do Kremla. Urzędy sowieckie, mieszczące się na Czerwonym Placu są strzeżone gęstym kordonem wojsk G. P. U. Do spisku należał również szereg wybitnych komunistów z Kaukazu, a m. in. osobisty przyjaciel Stalina, Ordżonikidze.

Protest Francji

PRZECIW ZMYŚLENIOM KRYLENKI

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje:

„W depeszach z Moskwy, które ukazały się w prasie, jest mowa o wystąpieniu posła francuskiego przy rządzie sowieckim w sprawie pewnych miejsc w akcie oskarżenia, zredagowanego przez głównego prokuratora R. S. F. S. R., które dotykają francuskich działaczy politycznych i członków sztabu generalnego armji.

„Istotnie poseł francuski, już d. 11 listopada, t. j. w dniu ukazania się wymienionego dokumentu, zgłosił energiczny protest zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych przeciwko dopuszczeniu w urzędowym dokumencie sowieckim ataków pod adresem byłych i aktualnych członków rządu francuskiego i oficerów armji francuskiej, oskarżonych o przygotowywanie wojny przeciw Rosji.

„Podobne oświadczenia, zdaniem p. Herbetta, tembardziej są niedopuszczalne, iż zamieściła je prasa sowiecka, znajdująca się całkowicie i najzupełniej pod kontrolą rządu francuskiego..."

W tej sprawie donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki w odpowiedzi na protest rządu francuskiego, zgłoszony z powodu oskarżenia przez Krylenkę: Poincarego, Brianda i oficerów sztabu generalnego, odpowiedział, że nie może powstrzymać śledztwa sądowego, które się toczy.

ŻYCIE RELIGIJNE

Sprawy nagłe

ROZWYDRZONE SEKCIARSTWO NALEŻY POSKROMIĆ

Zwracamy uwagę czynników miarodajnych na szereg spraw, których bezzwłocznego załatwienia domaga się opinja katolicka kraju. Dla przykładu zacytujemy parę tylko faktów z całego łańcucha innych, jako dowód, że Mi nisterstwo W. R. i O. P. ma tu wielkie pole do wykazania — w co wierzymy — należytej energji.

Weźmy np. sprawę sukni kapłańskiej, którą poruszył już na łamach dziennika ks. Weryński. Rzecz zaprawdę niesłychana, by w wolnej Polsce pierwszy lepszy oszust mógł nosić sutannę księdza katolickiego i za takiego uchodzić wśród nieuświadomionego ludu. Nasz kmiotek rozumuje zupełnie logicznie: jeżeli dany osobnik nosi sutannę, więc jest księdzem katolickim, bo gdyby nie był księdzem, toby na to władze nie pozwoliły, ażeby ludzi oszukiwał. Nasze władze jednak, niestety, inaczej rozumują, i oto patrzymy na to nie słychane widowisko, jak osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, różni wykolejeńcy, pijacy, wypędzi z seminarjów, noszą sutannę kapłanów katolickich, odprawiają nabożeństwa w szatach liturgicznych Kościoła katolickiego, a nawet przebierają się w szaty biskupie i to wszystko uchodzi im bezkarnie.

Przecież nawet za rządów carskich takie rzeczy nie były możliwe. Tymczasem w Polsce niepodległej hodurowcy, nieuznani prawnie przez państwo, podszywają się pod miano księży katolickich i noszą suknię kapłańską.

Druga sprawa, która woła o pomstę do nieba, to sprawa cmentarzy katolickich.

Kościół katolicki ma zagwarantowaną w Konkordacie nienaruszalność cmentarzy.

W wykonaniu tego punktu Konkordatu p. Prezydent wydał nawet dekret, na mocy którego każda gmina obowiązana jest założyć cmentarz gminny dla grzebania ciał zmarłych niekatolików; termin dwuletni, przeznaczony do wykonania dekretu już upłynął, tymczasem co się dzieje? Oto hodurowcy wdzierają się przemocą na katolickie cmentarze, zajmują tam najlepsze miejsca, odbywają tam publiczne procesje, odprawiają swoje modły, wygłaszają swoje przemówienia, w których bluźnią i rzucają najrozmaitsze oszczerstwa na Kościół, na Ojca św., a to wszystko dzieje się oczach władz i uchodzi im już od czterech lat bezkarnie.

Fakta te są na porządku dziennym w wielu parafjach w lubelskiem, jak: Gorzkowo, Tarnogóra, Turobin, Chłaniów i wiele innych! Dlatego też wskutek takiej bezkarności i bierności władz, bezczelność sekciarzy dochodzi do granic niesłychanych.

Doszło nawet do tego, że duchowny hodurowski zajmuje przemocą w Maciejowie w pow. Krasnystawskim remizę strażacką i zamienia budynek na zbór sekciarski; fakt ten nastąpił jeszcze w początkach lipca r. b. i do dziś dnia władze na to nie reagują.

Zwracamy się z prośbą do ks. wiceministra Żongołłowicza, by zainteresował się podanemi przez nas faktami i uspokoił przez odpowiednie zarządzenia wzburzoną opinję katolicką.

Ks. M. S.

WYBITNY UDZIAŁ KATOLIKÓW

REWOLUCJA W BRAZYLJI

W ostatniej zwycięskiej rewolucji w Brazylji, która uważana jest za piękny wyraz odrodzenia narodowego, decydującą rolę odegrali oficerowie w większości swej o głębokich przekonaniach katolickich. Jednym z bohaterów tego ruchu wolnościowego jest młody, bo zaledwie 33-letni generał Juarez Tavora, który od r. 1922 był wygnańcem. Gdy w stanie Minas proklamowano rewolucję, Juarez, który od kilku miesięcy ukrywał się w Pernambuco, pracując jako ogrodnik u pewnej zamożnej rodziny, stanął na czele powstańców, przeważnie studentów i uczniów i po zaciekłej walce zdobył stolicę stanu a następnie pomaszerował na Bahia, opanowawszy po drodze stany Alagoas i Sergipe.

W powstańczych oddziałach Juareza panował niezwykle podniosły nastrój. Oddziałom towarzyszyło czterech kapelanów. Większość żołnierzy z oficerami i wodzem na czele przystępowała prawie codziennie do Komunji św. i w tem znajdowała siłę do pokonywania wprost niewypowiedzianych trudności. Przykładem zapału i męstwa oraz gorliwości religijnej świecili oficerowie i sam wódz. Juarez Tavora ne tai swoich przekonań religijnych; nosi on na piersiach medalik św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ofiarowany mu przez narzeczoną.

Wśród wyższych oficerów, którzy, widząc bezsilność rządu centralnego wobec powstań na północy ,na południu i w centrum kraju i obawiając się rozbicia państwa na trzy niezależne stany, nakłaniali prezydenta republiki w Rio do utworzenia rządu prawdziwie narodowego i ludowego, znajdowało się wielu wybitnych katolików, n p. generał Tasso Fragos'o, nawrócony przed trzema laty, i Pandia Calogeras, były minister wojny, także konwertyta.

Kulturkampf

METODY WOLNOMULARSKIE W JUGOSŁAWJI

W Jugosławji sroży się gwałtowny przy pomocy wszelkich środków władzy prowadzony Kulturkampf przeciwko Kościołowi katolickiemu. Zagranica mało wie o nim, ponieważ cenzura rozciągająca się nawet na prywatne listy, przejmuje wszelkie wiadomości, przeznaczone dla innych krajów.

Jak wszędzie, tak i w Jugosławji terenem walki jest szkoła. Idąc za wzorem francuskim, władze dążą do szkoły neutralnej, czyli do szkoły państwowej, nastawionej wrogo względem religji. „Ulepszona“ ustawa szkolna z lipca 1930 r. całkowicie uzależniała przyjmowanie nauczycieli do szkół katolickich od dobrej woli władz ministerjalnych. Do wsi katolickich posyła się prawosławnych nauczycieli serbskich i odwrotnie nauczycieli katolickich umieszcza się w okręgach prawosławnych. Inspektorami katolickich szkół prywatnych są prawie wyłącznie prawosławni Serbowie. Szykany wobec szkolnictwa katolickiego można by cytować bez końca.

Prasa katolicka podlega najsurowszej cenzurze i nie może odpowiadać na ataki innych pism, wymierzone przeciwko Kościołowi i Papieżowi.

Ten kulturkampf jest inscenizowany przez masonerję serbską, za której plecami stoi wolnomularstwo francuskie. Prezes gabinetu, Żiwkowicz, jest wolnomularzem wyższego stopnia. KAP.

Wśród wydawnictwa

„Przegląd Katolicki” z dn. 16 listopada podaje szereg artykułów i bogaty dział informacyjny z życia katolickiego wszystkich krajów. Artykuły poruszają następujące zagadnienia: Ks. J. Kruszyński, „Walka z religją w Rosji bolszewickiej”; H. Romanowski, „Renan i Bergson”; J. Czarnecki, „Mniejszości narodowe a pokój europejski”; F. Hejnikowski, „Emigracja do poł. Ameryki” i t. d.

Jest to jedyny tygodnik religijny dla inteligencji świeckiej i zasługuje na najszersze rozpowszechnienie w tem środowisku.



JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

4)

W jesieni z nastaniem chłodów, trzeba było zaopatrzyć ich w ciepłe kurtki, które im miały zastąpić owe sławne, wiatrem podszyte „Mantle Austrjackie“ najczęściej, na polu bitwy rzucone. Z tem, była już trudniejsza sprawa! Żadna z moich trzech szwaczek, nie miała pojęcia, jak zabrać się do takiej roboty. Nauczyć ich tego, w krótkim przeciągu czasu było niepodobieństwem. Ja również o krawiectwie męskiem, niewielkie miałam wyobrażenie. Potrzeba jednak była nagląca, zima nadobre rozpoczynała się!

W imię Boże porwałam się sama do dzieła! Nie wiem jakim cudem mi się to udało, dość że przed nastaniem mrozów, wszyscy nasi jeńcy bez „Mantlów“ otrzymali: ciepłe, watowane szare kurtki, sukienne z dużemi kołnierzami.

Wprawdzie po tej robocie, od wysiłku krajania sukna, ręce moje zostały przyozdobione bąblami, a świt często gęsto zastawał mię jeszcze przy robobie, bo w dzień ucząc własne i cudze dzieci niewiele miałam czasu do szycia, ale widok tych nieszczęśliwców, schludnie i czysto przyodzianych, był mi sowitą nagrodą.

Doprawdy, sama niewiem skad mi sie wtedy te siły brały, a raczej dziś, patrząc w ówczesne moje życie, przez pryzmat lat kilkunastu, widząc jak potężnie Bóg, łaską swą mię wspomagał, by móc wszystkim tym obowiązkom sprostać.

Jakby nie było, czworo własnych dzieci, z których troje starszych uczyłam. Przytem dzieci obce. Szkółka wiejska, dzieci polskich, którym dwie godziny dziennie poświęcałam. Zarząd dość dużego gospodarstwa kobiecego, prowadzenie rachunków i dość obszernej korespondencji, wszystko to czekało na moje dość wątłe siły!...

Nieraz po obiedzie brałam starsze dzieci i szliśmy razem na folwark, by sprawdzić, jak się naszym jeńcom powodzi? Czy nic nie brakuje, w jakiem są usposobieniu?

Przy tej sposobności można było z nimi porozmawiać, o biedy ich wypytać, tu i owdzie rzucić dobre słówko. Zachęcić, by przychodzili na pacierz wieczorny do kaplicy, który codzień wspólnie z dziećmi i domownikami odmawialiśmy. To też pobożni nasi chłopcy, chętne gromadzili się w jej murach, czy to biorąc udział w wieczornym pacierzu, czy w niedzielę, by odmówić wspólnie Mszę św. gdy nie mogli dostać się do kościoła parafjalnego, czy też później na majowe i czerwcowe nabożeństwo.

Co dziwniejsza, wraz z naszymi Kazikami i Staszkami, chodził na te nabożeństwa nietylko Tyrolczyk, usiłujący odpowiadać na wezwania litanji po polsku, ale nawet biedny, zbłąkany żyd - jeniec z Małopolski.

A gdy koledzy jego niedoli w nadmiarze wesołości, kpili z niego i żartowali mówił:

— Nie śmiejcie się, jednego Boga o pomoc prosimy, a kto wie, może po wojnie, za powrotem do „nasze Galicie“ dam się wychrzcić!...

Niestety, nic nie wiem o dalszych losach tego Moszka, jak również i o jego kolegach. Udało mi się jeszcze wtedy zorganizować dla nich i prowadzić rodzaj biblioteczki latającej, z której oni bardzo chętnie czerpali, tak książki, jak i czasopisma.

Mam wrażenie, że czuli się oni u nas nieźle, o czem nieraz sami wspominali, I mnie miło wspomnieć te czasy i pomyśleć o tem, że się tym biedakom osłodziło może niejedną chwilę tułaczki i ciężkiej rozłąki z rodziną.

Okazało się, że paru z tych jeńców miało ukończone niższe gimnazjum, tym mój mąż wyznaczył zczasem zajęcia pomocnicze, gospodarcze, pisarzy lub kontrolerów, co znacznie im więcej odpowiadało, niż praca w polu.

Tymczasem huragan wojny szalał w dalszym ciągu.

Z pod oblężonego Przemyśla, który zawsze uchodził za najsilniejszą fortecę austrjacką, pod którego szańcami, zda się wyrósł nowy wał z ciał poległych utworzony, lżej ranni przybywali na kurację do Tomaszówki.

Tych powstała wkrótce spora gromadka, ludzi około piętnastu. Byli to najczęściej ludzie bez wskazującego palca u prawej ręki. Mówiono wprawdzie o nich złośliwie, że sami dobrowolnie okaleczali się w ten sposób, by mieć pretekst do cofnięcia się na tyły armji, bądź co bądź nie można ich było zostawić bez pomocy, zwłaszcza, że byli to ludzie miejscowi, Tomaszowieccy.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Cechy pożyczki zapałczanej

JAKIM WARUNKOM POWINNA ODPOWIADAĆ POŻYCZKA?

Wynik wyborów ma tę dodatnią stronę, że nie może być więcej żadnych nieporozumień co do możliwości twórczej pracy gospodarczej Rządu. Bezwzględna większość rządowa w Sejmie usuwa wszelkie wątpliwości co do tego, że każde życzenie rządu znajdzie tam zrozumienie i posłuch.

Twórcza praca została rządowi ułatwiona również przez zaproponowanie i podpisanie pożyczki zapałczanej na 30.132.000 dolarów (nominalnie 32.400.000 dolarów). Położenie finansowe kraju przedstawia się bowiem niebezpiecznie; nowozawarta pożyczka sytuację tę nieco łagodzi i aktualność niebezpieczeństw odracza o kilka miesięcy. Zyskuje rząd zatem na czasie, który należy wykorzystać dla zorganizowania obrony gospodarczej.

Z komunikatów oficjalnych o istotnych warunkach pożyczki zorjentować się nie można i dlatego byłoby rzeczą przedwczesną już dziś chcieć wypowiadać jej ocenę. Natomiast właśnie dlatego, że nie jesteśmy jeszcze pod sugestją warunków, powinniśmy sfarmułować kryterja, kiedy pożyczka może być uznana za celową, a kiedy za szkodliwą.

Jak już wspomniałem, położenie finansowe kraju nie pozwala nam na stawianie żądań, by pożyczka była finansowo dobrym interesem. Wystarczy, jeżeli dzięki niej zdołamy zyskać na czasie i niektóre niebezpieczeństwa usunąć. Niebezpieczeństwa te, jak Czytelnicy sobie przypominają, widzę w krótkoterminowych długach Polski zagranicą, których płatność lada chwila zwalić się mogą, a może i muszą na nasz kraj. 280.000.000 zł. nowych rezerw walutowych z tytułu pożyczki zapałaczanej napewno będą pożądaną pomocą

1) jeżeli pieniądze te nie odpłyną rychło znowu z rynku polskiego,

2) jeżeli dzięki pożyczce nie osłabimy swego wywozu lub nie wzmocnimy przywozu.

Oficjalne oprocentowanie pożyczki po uwzględnieniu kursu emisyjnego wynosi 7 proc. i nie jest wygórowane. Drogą oficjalnego oprocentowania nie odpłynie pożyczka zbyt szybko.

Jak jednak została zmieniona umowa monopolu zapałczanego? Czy zmiana tej umowy zwiększy pokaźnie zyski Kreugera ze sprzedaży zapałek w Polsce, czy nie? Ile miljonów rocznie wywiezie Krueger z Polski zagranicę więcej po zmianie umowy, aniżeli dotychczas? Cyfra ta będzie nieoficjalnem oprocentowaniem pożyczki (nie licząc przedłużenia dzierżawy o lat 20).

Jeżeli sumy te wyniosą duży procent wartości pożyczki, tranzakcja byłaby chybiona. Jeżeli będą to rzeczy nieznaczne, pożyczka będzie z tej strony pożyteczną.

A teraz strona druga.

Palska jest jednym z głównych producentów drzewa osikowego w Europie. Jest to główny surowiec przemysłu zapałczanego. Jesteśmy krajem przeludnionym i jeżeli mamy do wyboru wywóz surowca albo gotowych zapałek, nie wolno nam zrzec się wywozu zapałek, gdyż jest to jeden z nielicznych przyrodzonych naszych warsztatów pracy. Nie wolno nam się zrzec wywozu ani ograniczać jego wielkości zgóry na całe lata, gdyż jest to jedna z nielicznych dziedzin naszego wywozu, która — poza wyjątkowemi okresami walki z trustami o rynki łatwo może dawać krajowi zyski i sposób zapłaty za towary przywożone.

Pożyczka, któraby w jakikolwiek sposób przesądzała losy polskiego wywozu zapałek w sensie niekorzystnym, nietylko nie byłaby korzyścią dla kraju, ale jeszcze stratą gospodarczą.

Takie są kryterja, które trzeba będzie stosować przy ocenie pożyczki.

K. Obrycki

Walne zebrania

Dnią 21 listopada: Fluid sp. akc. nadzw. o 12 ul. Czackiego 3.

Elibor tow. akc. Ł. U. Borkowski o 18 w. ul. Mazowiecka 11.

Syndykat plantatorów chmielu o 16 ul. Czerniakowska 217.

Karol Bennich w Łodzi drugie nadzw. o 17 ul. Łąkowa 11.

W. i St. Radyńscy nadzw. zebr. w Poznaniu o 17 Al. Marcinkowskiego

R. Piewkiewicz nadzw. o 20 ul. Czerniakowska 180.

Adolf Daube w Łodzi o 18 ul. Piotrkowska 171.

Gastronomja w Poznaniu sp. akc. o 20 lok. Belweder ul. Marszałka Focha 18.

Krakowskie tow. ubezp. o 11.

Chybie cukrownia o 18 w Banku Hipotecznym ul. Bracka 1.

Polskie zakł. garbarskie w Krakowie o 10 w Izbie Handlowej ul. Długa nr. 1.

Dywidendy za 1929 rok

CUKROWNIE

Brześć - Kujawski biuro w Warszawie ul. Trangutta 3 płaci 9 proc. t. j. po 9 zł od akcji.

Dobre wypłaca za kupon bież. po zł. 7.20 w biurze jak wyżej.

Garbów wypłaca po ośm proc. kapit. zakł. przez filie banków Handlowego w Lublinie Cukrown. w Warszawie.

Kujawy z filją w Pakości dywid. 5 proc. superdyw. 1 proc. razem 60 zł od akcji.

Niebedow 2 proc. od kapit. zakład w zarz. ul. Mokotowska 55.

Trawniki płaci za kupon Nr. 3 po 5 proc. w Banku Cukrownictwa.

Bank Cukrownictwa w Poznaniu i oddziałach w stosunku 12 proc.

FABR. CEMENTU I CERAMIKI

Firley przez Bank Handlowy w stosunku 8 proc. czyli 4 zł od akcji 50 zł za kupon 4.

Klucze w fabryce za kupon 3 po trzy zł od akcji.

Rudniki zysk do podziału wynosi zł 37.445 dywid nie wykazana.

Szczakowa przez Bank Dyskontowy po zł 10 od akcji t. j. 25 proc.

Wysoka w kasie tow. po 12 t. j. zł. 12 od akc. 100 zł.

Upadłości

WARSZAWA

Helena Garbarska i Sp. właśc. Boruch Figlarz.

Oskar Mej właśc. Władysław Waśniewski.

Christos Makas Georgij Georgiudi i Sp. fabr. chałwy.

Bracia J. i J. Ehrlichster.

H. Filipsohn.

Franciszek Gietrych i Sp.

Dawid Livszyc i Synowie.

Samuel Gerlitz.

GIEŁDA

WALUTY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie było normalne przy tendencji utrzymanej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.92½.

DEWIZY

Amsterdam 359.02; Kopenhaga 238.57; Londyn 43.32¾; Nowy Jork 8.915; Paryż 35.04; Praga 26.45; Zurych 172.95; Wiedeń 125.60; Medjolan 46.71½. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.59. W obrotach prywatnych 8.93, rubel złoty 4.76, rubel srebrny 1.87, bilon 0.87, czerwoniec 5.45 z zaofiarowaniu.

AKCJE

Na rynku akcyjnym panowała tendencja wybitnie mocna przy dużem zapotrzebowaniu. Największym popytem cieszyły się akcje metalurgiczne jak Modrzejów, Lilpopy i Starochowice. Notowano: B. Polski 161—161½—161, Siła i Światło 66—69 (60), Cukier 34¾—35, Węgiel 38½—39, Cegielski 40 (37), Lilpopy 24½—24, Modrzejów 11—11¼, Norblin 35¼—36, Ostrowiec 45½, Rudzki 14 (bez kuponu), Starachowice 15. Drobne tranzakcje: B. Dyskontowy 107,

PAPIERY PROCENTOWE

W grupie papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych panowała tendencja bardzo mocna przy małem zaofiarowaniu. Notowano: 4 proc. poż. inwest. serj. 102, zwykła 100, 5 proc. poż. konwersyjna 50, 3 proc. budowlana 50, 8 proc. obligacje B. G. K. budowlane 93. Kursy listów zastawnych i obligacyj B. G. K. i P. B. R. utrzymane. 8 proc. Przemysłu Polskiego 88, 5 proc. m. Warszawy 57, 8 proc. m. Warszawy 73¼—73—72½, 10 proc. m. Radomia 80,

ZBOŻE

Na wczorajszem zeb[illegible]dy zbożowo - towarowej w Warszawie obroty były małe przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa: żyto 18.75—19, pszenica 27—28, owies jednolity 21—23, jęczmień na kaszę 19—20, jęczmień browarny stand. 24—25, mąka pszenna luks. 60—70, mąka psz. 4/0 50—60, mąka żytnia 35—36, otręby pszenne szale 15—16, otręby pszenne średnie 13—14, otręby żytnie 10½—11, kuchy lniane 28—29, kuchy rzepakowe 20—21, groch polny jadalny 27—30. groch „Victorja" 34—28, koniczyna [illegible]wona 180—220, koniczyna biała 300—[illegible]0

Wszerz i wzdłuż

ZMARTWIENIE P. RADCY

Spotkałem radcę Fiszbinkiewicza jak szedł z opuszczoną głową i osowiałym wzrokiem spoglądał po przechodniach. Cała postać jego zdradzała wyraźne przygnębienie i determinację

— Cóż to panu radcy — grypa? — spytałem, patrząc nań ze współczuciem.

— At, gdzietam, czuje się, chwała Bogu, dobrze, tylko...

Kiwał i zapatrzył się posępnie na mur, obwieszony szczątkami plakatów przedwyborczych.

— Jak zdrowie jest to wszystko furda — pocieszałem go, starając się dodać mu otuchy.

— Dobrze panu mówić, jeśli nie znasz właściwej przyczyny. Chodźmy do cukierni — zaproponował — i pociągnął mnie na pół czarnej. Tu dopiero ulokowawszy się w kącie koło pieca wybuchnął nagle z pasją, jakiej dawno u niego nie widziałem.

— Licho nadało, że skończyły się już te wybory!

— No?...

— A no tak! Przez kilka tygodni człowiek miał spokój jak rzadko, a teraz...

— ?!

— Tak, tak! Przychodzisz do domu, cichutko jakby makiem siał. Żona na zebraniu przedwyborczym, córki na wiecu, syn na konferencji — cicho, spokojnie, błogo jak w raju. Nawet kucharka chodziła na jakieś zebrania, a chociaż wprawdzie często gęsto nie było z tej racji obiadu w domu, to człowiek poszedł sobie na flaczki, czy na golonkę, spotkał się z kim, posiedział, pogawędził, wrócił do domu i rozkoszował się spokojem, aż do późnego wieczora

Popił kawy i ciągnął:

— Było, powiadam panu, rozkosznie! Odpoczywało się jak na jakiej Riwierze, czy w sanatorjum; od rana wszystko to chodziło, agitowało, konferowało, wieczorem zaś, po takim 12-godzinnym dniu pracy, nikt już o niczem nie chciał gadać, tylko szedł spać, nie otwierając już prawie ust.

— Teraz, masz djable kaftan! Wybory się skończyły i wszystkie kobiety przypomniały sobie naraz, że mają sto spraw i interesów, która nagwałt trzeba załatwić i odrobić! Filcia niema płaszczyka, Fusia kapelusza, żona sukni, a Marjanna nasłuchawszy się o krzywdzie ludu pracującego zażądała podwyżki. Jednocześnie Administrator, który był mężem zaufania, teraz gwałtuje o zaległe komorne, a Wycieralski, kandydujący na posła, napiera o zaległe procenty. — Oto masz pan jakiego bigosu narobił koniec wyborów. Licho wzięło i spokój i flaczki i błogi stan we własnym domu, teraz zaś trzymaj się za kieszeń, a ciszy szukaj chyba na biegunie polarnym.

Uścisnąłem mu ze współczuciem rękę, wyrażając bez słowa głęboką dla pana radcy kondolencję.

I. Raca

„MIESIĄC POMORZA"
przy Związku Obrony Kresów Zachodnich od dnia 16 listopada do 16 grudnia 1930 r.
Złóż ofiarę na eskadrę hydroplanów i prace kulturalno - oświatowe na Pomorzu
P. K. O. 8414

Nowa fascynująca powieść
Józefa Watra-Przewłockiego
MEXICANA
Stron 239. Cena 8.50 zł.
Skład główny w Warszawie
Księgarnia Przeglądu Katolickiego
Krak. Przedm. 71

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

KOMISARZ SOWIECKI ZBIEGŁ DO POLSKI. — Z Radoszkowic donoszą, że na odcinku granicznym Szepietowszczyzna przekroczył granicę polską i został przez patrol K. O. P.'u zatrzymany, zastępca komisarza 9-go pułku piechoty sowieckiej, Borys Danilew.

Odprowadzony do strażnicy K. O. P.'u oświadczył Danilew, że zbiegł z szeregów armji czerwonej, gdyż miał dość panujących tam intryg.

PROCES WYWROTOWCÓW. — W dn. 18 b. m. rozpoczęła się w okręgowym sądzie wileńskim rozprawa przeciwko czterem b. posłom na sejm z komunistycznego klubu białoruskiego oraz przeciwko sześciu ich najbliższym współpracownikom.

Głównymi oskarżonymi są b. posłowie: Ignacy Dworczanin, Flegant Wołyniec, Gawryluk i Paweł Kryńczuk.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK

RUCH W PORCIE. — Burza, panująca w ostatnim tygodniu, nie pozostała bez wpływu na ruch w porcie gdańskim. Podczas, gdy w poprzednim tygodniu zawinęło do portu 123 statków, przybyło w ostatnim tygodniu tylko 111 a w tem 10, które znajdowały się w niebezpieczeństwie. Opuściło port gdański tylko 111 statków. Między statkami na wejściu było 89 parowców i 19 statków motorowych, a między statkami na wyjściu 94 parowce i 5 statków motorowych.

WOJ. KIELECKIE

BĘDZIN

WYBUCH W KOPALNI. — Na jednym z szybów kopalni Saturn w zagłębiu Dąbrowskiem, na głębokości 200 metrów, nastąpił w niedzielę wybuch gazów ogniowych. Niektóre chodniki zawaliły się. Dwuch górników, pozostających w tym pokładzie, uległo prawdopodobnie zatruciu. Podjęta natomiast akcja ratunkowa, która trwała bez przerwy do poniedziałku godz. 17, nie dała rezultatów. Nie zdołano dotrzeć do miejsca, gdzie przebywają górnicy. Istnieje mała nadzieja wydobycia ich żywych.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

SKAZANIE REDAKTORA „POLONJI". — Przed sądem powiatowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, „Polonji" Krzypczakowi, oskarżonemu o zniewagę dyrektora lasów państwowych p. Adama Loreta.

Sąd wydał wyrok, skazujący odpowiedzialnego redaktora „Polonji" na 2 miesiące więzienia.

WOJ. WOŁYŃSKIE

ŁUCK

PANIKA W KINIE. — Wybuchł tu w kinoteatrze Apollo groźny pożar w kabinie mechanika. Wśród licznie zebranych widzów zapanowała panika, w czasie której rzucono się do wyjścia przez jedyne drzwi mieszczące się na parterze. Dwie osoby poniosły śmierć, kilka jest rannych.

Liryka refleksyjna Słonczyskiej

(Z POWODU WYDANIA „BARW I DŹWIĘKÓW” ŚW. WOJCIECH, POZNAŃ 1930)

Z ciekawym typem liryki mamy do czynienia u Anny Słonczyńskiej. Zaczęło się to już w „M u z y c e S ł o ń c a”, gdzie wszakże poetka bardziej osobiście się wypowiada. Potem w „B o ż e m G n i e ź d z i e”, przeżycia jej stają się bardziej ogólne, bezosobowe; nabierają wartości własnej, jako zagadnienia. Stają się zupełnie objektywne w „N i e b i e s k i m G o ś c i u” takiemi pozostają już w ostatniem poemacie. Tylko, że tym razem punkt ciężkości od faktu psychicznego przeżyć przechodzi do obrazu otaczającego świata. Droga od wewnątrz świadomości do koncepcji ogólnej: od analizy do syntezy. Obraz się rozszerza w linji i pogłębia się tam. Wywołuje nastrój. Wypowiada się wartościami malarsko-muzycznemi, z nieomylnością intuicji sprawdzonej refleksją. A że ta refleksja nie poprzestaje na wrażeniach i odczuciach, ale stawia sobie zagadnienia i domaga się ich rozwiązania, stąd jesteśmy tu już na pograniczu liryki i dramatu.

Jest to wszakże pieśń przyszłości. W „B a r w a c h i d ź w i ę k a c h” jesteśmy jeszcze w świecie czystej liryki, tylko że bardzo już objektywnej jako odczucie, a bardzo indywidualnej jako twórczość. Wszystko jest tu barwą i dźwiękiem. Poetki prawie niema. Mówi tylko to, co czuje, co widzi a potem myśli już razem z nami.— Jest objektywną tak dalece, że formy osobowej nie używa prawie wcale. Zaledwie na czele mówi o sobie w inwokacji:

„Pragnę barw, barw aż siedmiu,
wszystkich barw twych, o tęczo!

Słonczyńska nie pnie się na wierzchołek świata, jak to czyni przeważna ilość dzisiejszych poetów lirycznych, bo posiada żywą świadomość jego i własnej swej odrębności. Rozumie świat realnie — oddaje go jako wizję poetycką.

Jej zmysł rzeczywistości nie zatraca się w nieuchwytnej peryfrazie: dzień jest dla niej dniem, a noc nocą; barwy mają swą własną, stałą mowę; dźwięki mają swą barwę, dzięki którym kolorowa wizja poetycka Słonczyńskiej: świata jako palety barw a ducha jako harmonji dźwięków, jest jasną syntezą jej artystycznych przeżyć.

Nie jesteśmy tu ani w lesie gęstym i ciemnym, po którym hulałyby nieobliczalne wichry kaprysu kobiecego; ani na pustyni — duchowem jakiemś odludziu, gdzieby nam sypano w oczy piaskiem bezpłodnych frazesów. Liryka Słonczyńskiej, z natury swej bogata jest powściągliwa; nie narzuca się; niema w niej nic z tonu gawędziarskiego „wywnętrzania się”. Nastrój umie wywołać nie efektem zewnętrznym, lecz drogą pobudzenia do myślenia.

Istota tego stanu rzeczy, którego rezultatem jest daleko idąca świadomość środków, jest fakt oparcia jej całej psychiki, na mocnym podłożu intelektualnym dla którego sprawdzianem wartości i rzeczywistości doznań artystycznych — to nie odczucie, ale zrozumienie. Poezja Słonczyńskiej nie niesie nam racjonalizmu — wyklucza tylko wszelki sentymentalizm Rzewności tu niema. Jest za to dużo, dużo uczucia, zachwytu dla piękna tkwiącego we wszechświecie. Jest dużo uwielbienia — niema bałwochwalczego panteizmu, bo jak powiedzieliśmy, Słonczyńska umie rozróżniać. Stwórca i stworzenie — to w jej psychice dwie odrębne wartości. Księżyc srebrny, migocący jest „srebrnym symbolem Marji”, co „głowę węża zdeptała Stopa biała”, jest „srebrnym symbolem Chrystusa”, „co wyciągnąwszy wdal Swe jasne, promieniste ramiona, przeżegnał mrok aż światło nadziemskie się stało”.

Te nieliczne rysy filozofji religijnej poetki, jakie po „N i e b i e s k i m g o ś c i u” *) dadzą się obecnie wyodrębnić w „B a r w a c h i d ź w i ę k a c h”, dowodzą świadomego wysiłku poetyckiej rozbudowy własnego świata wewnętrznego poetki. Słonczyńska w „B o ż e m g n i e ź d z i e” jeszcze „opisowa” otwierała tem sobie „drzwi od przestrzeni i czasu”, i było jej w tem dobrze. Wystarczało samo podejście do zagadnień, — nie potrzeba było ich rozwiązywać, ani ich nawet stawiać. W „N i e b i e s k i m G o ś c i u” — Dobra Nowina. Prawda Chrystusowa — przestaje być przedmiotem spekulacji filozoficznej, staje się „prawdą oczywistą a nie snu marzeniem” — Prawda życia, prawdą objektywną, a zarazem jej prawdą, w którą wpatrzona stawia nam przed oczyma w „B a r w a c h i d ź w i ę k a c h” ten piękny, uśmiechnięty prostotą Fra Angelica czy Belliniego obraz:

Oto kolor niebieski, ten kolor laurów
nieba, co imię w słodkie chwyciło
[objęcia:
kolor miękkiego lotu serafickich
[chórów
i kolor Wniebowzięcia.

Lekkość i powiewność tego obrazu opiera się na głęboko malarskich wartościach jej poetyckiego talentu, opiera się na umiejętności kojarzenia wrażeń wzrokowych z refleksją, dla której są one tylko drogą wzwyż.

Słonczyńska ciągle myśli. Nie daje porwać się smętnemu mistycyzmowi bezbrzeżnych horyzontów fantazji nie popartej rzeczywistością. Jest ostrożną i rozważną nim swe kroki powierzy natchnieniu, ale wtedy okazuje śmiałość koncepcji i pewność ręki. Nie wypowiada bowiem nigdy tego, czego nie przemyślała.

Gdy nawet przebija się przez mroki wie, że idzie do celu, do swego celu poetyckiego:

Gdy fiolet załka wielkim swym
[szlochem
to nawet góry czują się prochem
a ludzka pycha zwiesza ramiona
Zemdlona...

Lęk ją ogarnia „przed zamkniętym bytu sekretem”, wobec którego milknie wszelki głos i tylko

...człowiek żegna się jak w kościele
i jakby zgięła go Boża Ręka —
przyklęka...

Jak, według słów poetki, przyklęka promień słońca nad biało złotą płaszczyzną śniegu; jak może przyklękać matka nad kolebką uśpionego dziecięcia — cicho, bezszelestnie; jak w wygwieżdżoną, mroźną noc Narodzenia przyklękać musieli Mędrcy - Królowie wschodu nad żłobkiem Dziecięcia. I dla niej wówczas rodzi się świat nowy, świat poetyckiego natchnienia.

Zdaje się, że w tych chwilach skupienia, mamy tu doczynienia ze świadomością realności świata ducha, tak mocną, że wszystkie barwy i dźwięki bledną nam i giną, gdzieś bezpowrotnie, a ona tylko pozostaje.

Jest to nieuchwytna linja graniczna między kolorystyczną wizją widzialnego świata i światem jaki poetka ma w duszy. Łączy je melodja, szlakiem liryki.

Stanisław Brzeziński

*) P. artykuł podpisanego w miesięczniku „Bez Przyłbicy” Warszawa, styczeń 1928.

Ku czci św. Józafata

Młodzież podlaskiego seminarjum duchownego co rok dn. 14 listopada, t. j. w dzień św. Józafata Kuncewicza, daje wyraz swej wielkiej czci dla tego świętego Arcybiskupa - Męczennika, Patrona unji kościelnej.

W roku bieżącym klerycy w szczególniejszy sposób uczcili św. Patrona unji. Młodzież duchowna, skupiająca się w kleryckim Kole misyjnem (z sekcją unjonistyczną), prosiła rektora, ks. prał. A. Lipińskiego, by w kaplicy seminaryjnej w dzień śś. Józafata odprawiona była Msza św. w obrządku wschodnio - słowiańskim. Po długich przygotowaniach chóru kleryckiego projekt dał się zrealizować.

Nabożeństwo celebrował ks. kan. Arkadjusz Nikolski w asystencji trzech innych kapłanów wschodnio - słowiańskiego obrządku katolickiego.

Niemałe trudy, jakie towarzyszyły przygotowaniu tej uroczystości, poniósł ks. prob. Euzebjusz Bondarenko kapłan obrz. wsch. oraz klerycy Stępien, Myszka i Ruciński. Na nabożeństwie był obecny J. E. ks. biskup Przeździecki.

ŻYCIE STOLICY

BUDŻET WARSZAWY

Komisja budżetowa Magitratu zakończyła wczoraj swe prace nad przygotowaniem budżetu zwyczajnego Warszawy na rok 1931/32.

Na posiedzeniu piątkowem dokonane będzie zestawienie ogólne sum budżetowych.

Budżet Warszawy na r. 1931/32 przesłany będzie do Rady Miejskiej prawdopodobnie w końcu listopada

„C" — PODLEGA AUTOMATYZACJI

W nadchodzącą sobotę, 22 b.m. po południu, rozpocznie się przełączanie do centrali automatycznej przy ul. Pięknej nowej serji telefonów, mianowicie tych, które posiadają w nowym spisie dwa numery, oddzielone literą C. Przełączenie to nastąpi w dzielnicy, osią której jest ul. Krucza, ograniczona od południa ul. Wilczą, od północy Nowogrodzką, od zachodu Al. Ujazdowską, a od wschodu w połowie drogi do ul. Marszałkowskiej. Przełączonych będzie ogółem 1.400 abonentów. Roboty ukończone będą w niedzielę wieczorem, względnie w poniedziałek rano.

CO UCHWALIŁA RADA ARTYSTYCZNA

We wtorek, 18 b.m. odbyło się posiedzenie Rady artystycznej przy wydziale technicznym magistratu na którem wyłoniono komisję artystyczną, złożoną z inż. Sosnkowskiego i inż. Gądzikiewicza, do porozumiewania się z autorami projektu kościoła na Zoliborzu przez cały czas jego budowy, a specjalnie dla opracowania wyglądu zewnętrznego kościoła.

Następnie Rada artystyczna doszła do przekonania, że należy ogłosić nowy konkurs na pomnik „Wdzięczności Ameryce". Jako miejsce pod nowy pomnik obrano placyk przy zbiegu Pięknej, Mokotowskiej i Kruczej.

Wreszcie omawiano kwestję regulacji pl. Teatralnego. Zgodzono się na konieczność usunięcia jednego ze skwerów na tym placu.

Życie społeczne

Z okazji 25-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Warszawie zarząd główny na posiedzeniu w dniu 10-go ub. m. postanowił urządzić uroczystość jubileuszową w dniach 7 i 8 grudnia r. b. z programem następującym: dn. 7.XII: przyjazd delegatów z prowincji i konferencje o sprawach organizacyjnych; dnia 8.XII nabożeństwo w kościele św. Marcina o godz. 10-ej i akademja uroczysta o godz. 12-ej. Szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

Państwowa szkoła higjeny w Warszawie (ul. Chocimska 24) urządza w dn. 24 — 29 listopada r. b. kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie". Wpisowe na kurs zł. 5: sam kurs bezpłatny.

Kurs zasługuje na uwagę duchowieństwa i społeczeństwa ze względu na konieczność zwalczania jednej z największych plag obecnych czasów — pijaństwa.

40 PROC. PENSJI — DO 10 LAT SŁUŻBY!

EMERYTURA DLA PRACOWNIKOW MIEJSKICH

WEDŁUG ZASAD NOWEGO PROJEKTU

Nareszcie, po długim okresie wyczekiwania, interewencyj, próśb i posiedzeń między-magistrackich sprawa statutu emerytalnego dla pracowników miejskich weszła w fazę realizacji i jest w tej chwili przedmiotem narad specjalnej podkomisji Rady Miejskiej.

Na ogólną ilość 98 paragrafów które zawiera projekt — rozpatrzono i załatwiono 15 punktów przyszłego statutu.

W ogólnych zarysach projekt zawiera następujące, doniosłe dla bytu pracowniczego postanowienia:

Zaopatrzenie emerytalne przysługiwać ma zarówno stałym urzędnikom wydziałów administracyjnych i biura Rady Miejskiej, jak i stałym pracownikom umysłowym instytucyj i przedsiębiorstw miejskich, stałym objętym etatem niższym funkcjonarjuszom wydziałów administracyjnych. Podpadają również pod to zaopatrzenie członkowie Prezydjum Magistratu.

Przepisy statutu nie mają natomiast zastosowania do pracowników umysłowych i fizycznych wydziałów i przedsiębiorstw, o ile byli przyjęci do wykonania „określonych" prac lub na termin ściśle określony, jak również do pracowników czasowych, opłacanych z funduszów o specjalnem przeznaczeniu, jak fundusz bezrobocia, dotacje i t. p.

Zaopatrzeniem emerytalnem jest: a) uposażenie emerytalne, b) pensja wdowia, c) pensja sieroca oraz d) pensja rodzicielska.

Projekt zalicza do podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego również dodatki osobiste, pobierane przez pracowników przynajmniej przez 3 lata przed zemerytowaniem oraz w pewnych wypadkach dodatki wyrównawcze. Nie podlegają natomiast zaliczeniu dodatki funkcyjne i specjalne. Prawo do uposażenia emerytalnego nabywa pracownik po 10-letniej służbie, wyjątkowo po 5-letniej, w razie stałej niezdolności do pracy, powstałej bez własnej winy, bez względu na czas służby o ile stał się niezdolnym do pracy z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku, wynikłego na tle obowiązków służbowych.

Członkowie Magistratu nabywają prawo do emerytury po 6 latach.

Uposażenie emerytalne dla pracowników wynosi 40 proc. do lat 10 służby i wzrasta za każdy następny rok służby o 2,4 proc., w żadnym jednak razie nie może przenosić 100 proc. podstawowego wymiaru. Dla członka Magistratu do 6 lat służby włącznie uposażenie wynosi 30.4 proc., a za każdy następny rok wzrasta o 2,4 proc.; nie uwzględnia się przytem dodatków reprezentacyjnego, na rozjazdy oraz za dodatkowe zajęcia.

Projekt, po opracowaniu przez podkomisję — przejdzie do Komisji Finansowo - Budżetowej, a stamtąd powędruje na plenum, gdzie stanie się przedmiotem dyskusji, a potem — głosowania. W tej, czy też w zmienionej formie projekt niewątpliwie przejdzie, wymaga tego bowiem wzgląd na dobro naszego samorządu. Pracownikom miejskim stał tut emerytalny, opracowany według najnowszych zasad ubezpieczenia społecznego, słusznie i oddawna się należy.

Z sali sądowej

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ W AL. UJAZDOWSKICH

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się sprawa, która była echem zajść w dn. 14 września r. b., jakie nastąpiły po wiecu Centrolewu w Dolinie Szwajcarskiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. posłowie P. P. S. C. K. W.: J. Dzięgielski i E. Chodyński, red. „Pobudki" Synowiecki, dr. Budzyńska - Tylicka, Ewaryst Chrościński, Z. Sulman i in.

Wszyscy podsądni oskarżeni są z art. 123 K. K. o udział w zbiegowisku, które przy użyciu broni palnej przeciwdziałało policji i o zorganizowanie tego zbiegowiska.

Mimo, że proces wyznaczony był na godz. 9 rano, to już na dwie godziny przed terminem rozprawy widać było grupki ciekawych. Od godz. 8 w gmachu Sądu porozstawiane były tak gęste posterunki policji, że trudno było się dostać na salę rozpraw. Wogóle do gmachu Sądu można było wejść jedynie za kartami wstępu, któ rych wydano — poza prasą — zaledwie kilka.

O godz. 10.45. wszedł komplet sędziowski pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu p. Neumana. W imieniu urzędu prokuratorskiego wystąpił prok. Kawczak.

Na rozprawę wezwano sześćdziesięciu kilku świadków.

Wobec tego, że ze świadków nie zgłosiło się 3, więc prok. Kawczak składa wniosek o odroczenie rozprawy. Do tego wniosku przychylają się obrońcy i wielki proces, na którego rezultat czekało tyle osób — zostaje odroczony.

Do oskarżonych: Dzięgielewskiego, Chodyńskiego, Synowieckiego i Kusiaka, zastosowano środek przewacyjny w postaci więzienia. *W.*

Radjo

Program Polskiego Radja na sobote, dnia 22-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor 14.30—14.55. „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50. Odczyt rządowy p. t. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie". 16.15. Kącik artystyczny L. S. G. 16.30. Muzyka gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15—17.45. „Wyspiański budowniczy Polski żywej". 17.45—18.15. Słuchow. dla dzieci. 18.15. Koncert religijny ku uczczeniu dnia św. Cecylji, patronki muzyki. 19.25—19.35. Płyty gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p t.„W mateczniku". 20.15. Odczyt. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Kłamcy". 22.15. Muzyka gramof. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.50. Odczyt rządowy. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt p. t. „Wyspiański budowniczy Polski żywej". 17.45—18.15. Transm. z Warszawy. 18.15. Transm. z Warsz. 19.10. Kom. roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia". 20.30. Koncert z Warsz. 22.00—22.15. Felejton z Warsz. 22.15—22.50. Muzyka gramof. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.00—24.00. Transm. muz. tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.15—14.30. Kom. gospod. - roln. 15.30. Odczyt rządowy 17.15. Radjografja. 17.25—17.45. Odczyt dziennikarski. 17.45. Słuchow. dla dzieci. 18.15. Koncert dla młodz. 18.45—19.25. Arje i pieśni w wyk. A. Klichowskiego. 19.25—20.30. Dodatek do gazety por. 20.20—20.30. Interludium gramof. 20.30—22.00. Koncert z Warszawy. 22.15—22.30 Gawęda reporterska. 22.30—24.00. Muzyka tan.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Ostrowski Feliks, l. 88 godz. 10 kośc. Zbawiciela; Kiedrys Jadwiga, l. 53 godz. 10 kośc. Zbawiciela; Kraderska Aniela, l. 83 godz. 11 kośc. S. Jezusowego; Twarowska Anastazja, l. 85 godz. 11½ kapl. powązk.; Trąbczyńska Zofja, l. 71 godz. 11½ kośc. św. Krzyża.

BRÓDNO

Górasik Antonina, l. 31 godz. 9½ szp. św. Ducha.

Jaka będzie pogoda?

Na wschodzie Polski jeszcze chłodno, naogół dość pogodnie, miejscami przelotny śnieg, słabsze wiatry zachodnie. Na zachodzie rankiem dość pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia do deszczów i ocieplenie; słabe wiatry miejscowe, potem południowo - zachodnie.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 80 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.